

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta szósta i ostatnia po Zielonych świątkach, dnia 21. Listop. 1847.*

Religia.

Szczerze przywiązana służąca.

W roku 1765 w Paryżu do ubogiego kuśnierza, Andrzeja Minio, mieszkającego na ulicy S. Honoryusza, zgodziła się za służącą kucharkę przystojnie oporzadzona dziewczyna, Maryanna Blond. Miejsce świadectwa jej wierności i poczciwości zastąpią dziewiętnaście lat, które ciągle bez przerwy w tym domu, acz ubogim, służyła. W roku 1784 jej Pan zbankrutował zupełnie, i przyszedł do najwyższego ubóstwa. Wierna Marynka przecież nieodprawiła się od nich, owszem od tego czasu służyła im darmo, bez wszelkiej zapłaty. W krótko umarł gospodarz, czyli jej Pan, Andrzej Minio, i zostawił dość młodą wdowę z trojgiem dzieci, bez sposobu do życia. Dobra Marynka nieopuściła i nieszczęśliwej wdowy, owszem ją wspierała, i dając jej po trosze na życie i opatrzenie dzieci, cały swój zasób, który miała oszczędnie zebrany, 350 talarów, wydała. Straciwszy ten kapitał, już Marynka nic więcej nie miała, jak rocznie 50 talarów, które jako procent od swego kapitału dziedzicznego pobierała, lecz i temi dzieliła się z ubogą wdową.

Przykład tak szlachetnej wierności nie mógł zostać ukryty i nie zwrócić uwagi na czcigodną Marynkę. Rozmaite wysokiej rangi Państwa ofiarowały jej korzystne miejsca; lecz ona wszystkim podziękowała, z godnym jej szlachetnego serca oświadczeniem: „A któżby się starał o tę nieszczęśliwą rodzinę, gdybym ja ją opuściła?“ W końcu, zmartwienia i kłopoty owdowiałej jej Pani, Andrzejewej Minio, ściągnęły na nią chorobę. Wtedy Marynka, której jej 50 talarów nie wystarczały na wyżywienie w drogim Paryżu tej ubogiej rodziny, sprzedała na życie swoje najlepsze sukienki i to wszystko, bez czego się obejść mogła; a gdy i to nie długo wyszło, zgodziła się jako dozorczyńi na doglądanie chorych w nocy. A tak co poranek wracała i przynosiła swęj choręj Pani i jej biednym dzieciom zarobek nocny na życie, dzień zaś cały po przespaniu pary godzin przy łóżku choręj straciła na ciągłej pracy dla niej. Dnia 28. Kwietnia umarła Andrzejowa Minio, dobra tedy Marynka wzięła całkowicie miejsce matki dla tych biednych sierot. Na próżno Zwierzchność wzywała ją, aby sieroty oddała do szpitala. Zaczyna Marynka oświadczyła: „Póki

mnie Bóg chować będzie przy życiu, ja za łaską Jego będę Matką tym biednym sierotom.“ Już się szykowała pójść z niemi do miejsca swego urodzenia, Rüel, z pobudki, że tam wiele taniej żyć można jak w Paryżu, gdy przyjaciel ludzkości, niejaki cukiernik, Pan Szarpentier, szlachetnym postępkim Marynki rozrzewniony, tę drugą wzorową matkę wraz z jej przybranemi dziećmi wziął do siebie. O tym wielkim przykładzie, wierności i szlachetności, dowiedział się Prezes Parlamentu, i natychmiast zawiadomił o nim członki Akademii Paryskiej. A że Akademia ta corocznie rozdawała 300 talarów za czyny szlachetne, tedy na posiedzeniu dnia 25. Sierpnia 1787 jednozgodnie ta cała nadgroda przyznana została czcigodnej Marynce. Nadto jeden z członków zaproponował składkę na te sieroty, które tamże były przytomne, a słysząc pochwały swojej opiekunki, z rozrzewnieniem wszystkich nie do utulenia płakały z radości. Składka uczyniła 33 Luidory. Przytomny temu zacny Mąż majątny ofiarował się od obydwóch kapitałów tych sierót i ich opiekunki, zacnej Marynki, płacić rocznie po 10 od sta procentu, i ta ofiara z wdzięcznością została przyjęta. Niczego nie brakowało do uświetnienia tej uroczystości, prócz przytomności Marynki, która przez przypadek przeszkodzoną została, że przyjść nie mogła. Lecz jej zacne serce w głębi swego sumienia w całej woni czuło nadgrode jej czynu czci godnego; ta przecież nadgroda pójść w porównanie nie może z tą, która ją czeka za jej miłosierdzie w wieczności od Ojca miłosierdzia.

Gdy i tu na ziemi żadna nadgroda, z największemi uroczystościami przyznana, nie zastąpi tej szczęśliwości, jaką

w duszy sprawia świadectwo dobrego sumienia . . — to przekonanie: że się da-rów, od Stwórcy użyzanych, stosownie do Jego świętej woli użyło.

I ubogiej sierocie Pan Bóg błogosławi,
Gdy się drugim sierotom czułą matką stawi.
Szczególną Bóg opiekę nad tym pokazuje,
Kto biednego wspomaga, chorym służy.
A choć cały swój zasób na takich obróci,
Bóg mu w czwornasób wszystko nie długo
powróci.
Bo co daje sierocie, Chrystusowi daje,
Ciągłych więc pociech Boga w swém życiu
doznaje.

Ogrodownictwo.

Ogród lekarski.

(Ciąg dalszy.)

Humulus lupulus, Chmiel, Hopfen. Łodyga kilkusażniowa, wijąca się, szorstka; liście szorstkie, sercowate, trzy-, pięcio-klapowe, piłkowane, przysadki liściowe sercowate.

Chmiel jest rośliną długo-trwałą, płci oddzielną, to jest samczej i samicej, na oddzielnych krzakach i chmielinach znajdującą się. Ktoby chciał otrzymać nasiona, musiałby razem pielegnować krzaki samcze i samice, dla zapłodnienia nasion. Krzaki samcze, jako nie-płodne we względzie gospodarczym, nie pielegnują się, ale tylko samice, gdyż te ostatnie wydają główki, czyli szyszki. Różnicę rośliny poznać można z kwiatu. Samczy stanowią w pachach liści wyższych grona nieforemnie gałęziste, w których kielich drobno ząbkowany, kosmaty, pięcio-listkowy, pięcio-pręcikowy. Kwiat samczy formują główki na końcu szypulek ramiennych. Główki te, albo szyszki, składają się z mnóstwa błoniastych listków, dachówkowato na się

zachodzących, między którymi znajdują się dwa zarodki, kończystymi bliznami na wierzchu osadzone. Części rodzajne samicze między listkami, przez szkła powiększające tylko wyraźnie widziane być mogą. Nasienie okryte jest tak nazwaną mączką chmielową, składającą się z wielu drobnych, żółtych, tłustych, korzennych, gorzkich i aromatycznych ciałek pyłkowych, zawierających w sobie właściwą moc, dla której chmiel się uprawia; skoro ten znajdzie się, jest to dowodem, iż chmiel doszedł już swój dojrzałości.

O pielęgnowaniu chmielu dawniej się już mówiło; tu wspomniemy tylko o skutkach lekarskich.

1. Korzenie chmielu mają własność podobną do Sarsaparili; z niej wyprawdają ekstrakt, który będąc zmieszany z dekoktem rośliny chmielinowej, używa się pomyślnie w upartych gonorejach i białem plynieniu.

2. Chmielowe młode wyrostki mają własność krew czyszczącą, oraz rezolwującą, i dla tego używają się od zamulenia wnętrzości i w chorobach z kamienia. Ludziom też podległym hypochondryi, zadumie i cierpieniom hysterycznym, dają z nich wygotowany odwar.

3. Młode chmielowe wyrostki przyprawiają się do jedzenia jak szparagi.

4. Wiadomo, że szyszki chmielu mają własność rozgrzewającą i przyspieszają obieg krwi, tudzież rezolwującą; dla tego więc piwo doskonale chmielem nasycone, umacnia żołądek, otwiera zamulenie i pędzi urynę. Dla wzmocnienia żołądka i popędzenia uryny, można użyć odwaru z liści chmielowych.

5. Szyszki ususzone, na proszek utarte i zmoczone octem, przyłożone na zęby, ból uśmierzają.

6. W chorobach śledziony, materacyki, napelnione chmielem i przyłożone na stronie śledziony, ulgę przynoszą.

7. W przypadkach upadnienia, uderzenia, wywinięcia i puchlinach ztąd pochodzących, gotują nasiona chmielu i przykładają do miejsc bolejących.

8. Nasiona na proszek utarte i dane dzieciom, mają moc wypędzenia robaków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

O zawrocie głowy u owiec.

(Z dzieła: Nowy Lekarz i t. d.)

Częstokroć cierpią owce zawrót głowy. Chwiejący chód, głowa zwieszona, chorobę tę objawiają; prócz tego zwierzę często postaje, rozkraczając nogi szeroko, dla uchronienia się od upadku, co jednak, pomimo największego natężenia sił zwierzęcia, rzadko mija i toż upada na ziemię; tu leży niejaki czas, wstaje znowu, je, pije i wszelki ślad napadu znika. Wszelako symptomata te powracają wcześniej lub później, i czasem tak często, iż zwierzę chore kilka razy w przeciągu doby zapada, inne zaś dopiero w kilka dni, tygodni, a nawet miesięcy przypadłości te cierpią. Słabość ta sama przez się śmiertelną wprawdzie nie jest, jednakże może przytém i śmierć zwierzęcia nastąpić, przez połączenie się z tą chorobą: zapalenia mózgu i apopleksyi.

Przyczyną zawrotu głowy bywa najpospolicięj napływ krwi do głowy, przez co mózg uciśnionym bywa.

Podobne wypadki zdarzają się u jagniąt roczniaków i t. d. w czasie wyrzynania się zębów, najczęściej jednak

z przyczyny zbytcej krwistości, i dla tego to tylko młode i dobrze żywione zwierzęta podlegają téj chorobie. Zewnętrzne szkodliwości wynikają zwykle częścią z obfitego i mocnego pokarmu, częścią téż z powodu innych okoliczności, np. z upałów, parnych stajen i t. p. Usunawszy przyczyny, choroba ta prędko uleczoną być może.

Najprzód więc należy zwierzęciu upuścić krwi z żyły szyjowej w stosunku siły i wieku zwierzęcia, mniej więcéj kwaterkę. Pospolicie nie bywa tu potrzebna dalsza kuracya; dobrze atoli jest zaléwać czasem głowę zwierzęcia chorego wodą zimną i wewnątrznie dać

mu napój chłodzący i czyszczący, lub dwa razy w ciągu słabości z jednego łyta soli glauberskiej i ćwierci łyta saletry, w kwaterce wody rozwiedzionych.

Jeżeli chorobę tę sprawił zbytek lub nadto mocna żywność pokarmu, należy zwierzę przez niejaki czas dyjetnie trzymać. Miejsce chłodne, lecz suche i czyste powietrze mające, przykłada się tu wiele do prędkiego wyzdrowienia zwierzęcia; jeżeli zaś w zaciénioném pastwisku trzymać go nie można, należy przez kilka tygodni zostawić je na oborze, i w miernych ilościach dawać mu soczysty pokarm.

Ważne dzieło,

zasługujące, aby w rękę każdego Miłośnika literatury ojczystej się znajdowało.

MAŁA ENCYKLOPEDIA POLSKA

przez
S. P.
w dwóch tomach.

Pismo miesięczne „Kościół i szkoła“ tak się o tém dziele wyraża:
„Dzieło to składa się z dwóch tomów i zawiera, prócz spisu treści, ogółem 1102 stronice. Dla miłośników literatury ojczystej jest ono jedném z najpożądanych dzieł, gdyż w niedostatku książek innych najprzyjemniejszą tam znaleźć mogą rozrywkę. Rozprawy historyczne i inne tamże zawarte, odznaczają się szczególnie zwięzłością stylu, z czego to wynika, iż pomimo krótkości opisów, wiele obejmują myśli. Nawet tym, którzy znaczniejsze posiadają księgozbiory, dzieło powyższe nie małą sprawia przyjemność, gdyż czytając w niem, spędzą sobie nie raz w sposób użyteczny chwile, w których po większych pracach nie czują się być dostatecznie zdolnymi do czytania dzieł obszerniejszych, większego czasu i natężenia umysłowego wymagających. Szkoda, iż w szeregu rozpraw różnych wielu znakomitych dotąd jeszcze żyjących Polaków nie umieszczono, którzy się częścią bohaterskimi czynami, częścią pracami swemi literackimi wślawili. Encyklopedia może bez urazy mieścić w sobie przeszłość i teraźniejszość, a następnie nie tylko czyny osób zmarłych, ale i tych, co jeszcze żyją, w myśli zupełnie bezstronnie; bo chociaż kres działalności osób takich jeszcze nie doszedł swych granic, jednak byłoby nie jednemu przyjemnie, dowiedzieć się w krótkości, co już dobrego lub złego dla ogółu zdziałały. Pomimo tego, dzieło to zawsze zasługuje na względy, jakich książki dobre u przyjaciół literatury ojczystej doznawać zwykły.“

Także i jedno z pism czasowych niemieckich bardzo korzystnie o tém dziele wspomniało.

Można go nabyć przez wszystkie krajowe i zagraniczne księgarnie za następne ceny:

Na ordynarnym papierze, broszurowane, złp. 28; kartonowane, złp. 30.
- welinowym - - - - - złp. 56; - - - - - złp. 58.